

Ks. KRZYSZTOF FRĄSZCZAK*

DOKTRYNA I OBRZĘDY POKUTY W DE POENITENTIA TERTULIANA

Kościół, jako wspólnota Boga z ludźmi, z jednej strony – odznacza się świętością Boga, z drugiej natomiast – dostrzegalna jest w nim ludzka ułomność. Pomimo odwiecznego napięcia istniejącego pomiędzy świętością a grzechem, cały Lud Boży wezwany jest do tego, by stanowić wspólnotę świętych¹. Dlatego jednym spośród zbawczych znaków, ustanowionych przez Chrystusa, jest sakrament pokuty i pojednania, który grzesznemu człowiekowi daje możliwość dostąpienia usprawiedliwienia. Sakrament ten stanowi nieodzowną pomoc, uwalniając od grzechu tego, który się go dopuścił i przywracając mu to, co otrzymał na chrzcie świętym (zob. KKK 1446). Drogą prowadzącą do tego jest pokuta. Dlatego wezwanie do nawrócenia i pokuty jest obecne od początku publicznej działalności Chrystusa (zob. Mt 4, 17; Mk 1, 15). Objawiając miłosierdzie wobec grzesznika, Jezus nigdy jednak nie tolerował jego grzechu. Głosząc Dobrą Nowinę, wielokrotnie potwierdzał swoją władzę odpuszczania grzechów (zob. Mt 9, 6) i tę władzę przekazał Apostołom (zob. J 20, 22-23). Wezwanie do nawrócenia i pokuty stanowi zatem orędzie Kościoła, którego nie może On przemilczeć czy pominać².

* Ks. dr Krzysztof Frąszczak – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

¹ Świadectwa pochodzące z pierwszych dwóch wieków chrześcijaństwa potwierdzają, że Kościół domagał się od ochrzczonych doskonałego życia zgodnego z nauką Ewangelii, ale nie odmawiał także przebaczenia pokutującym grzesznikom. Zob. A. MŁOTEK, *Pokuta i pojednanie w Kościele pierwotnym*, CS 17 (1985), s. 168.

² Por. R. LORIA, *La penitenza nei secoli*, w: *La penitenza: dottrina, storia, catechesi e pastorale*, red. L. Ligier, Torino 1968, s. 178.

1. Grzech domaga się pokuty

Podstawą każdego przebaczenia jest zawsze pojednanie ludzi z Bogiem, które dokonało się w osobie Jezusa Chrystusa (zob. 2 Kor 5, 19). Misją jednania, zlecona Kościołowi przez Zbawiciela, realizuje się zwłaszcza przez sprawowane sakramenty. Szczególne miejsce zajmuje w nim chrzest (*baptismus*), w którym człowiek zostaje obmyty z grzechu, otrzymując w darze łaskę uświęcającą i synostwo Boże (zob. Rz 8, 14). Mimo tak wielkiego daru, wierni nadal pozostają w świecie i są wystawieni na wiele prób i pokus. Grzech Adama sprawił, że w człowieku powstało dramatyczne rozdarcie pomiędzy dążeniem do świętości a skłonnością wiodącą go do grzechu. Chrystus jednak nie pozostawił pogrążonego w grzechach człowieka, bo przyszedł, jak mówił, nie do sprawiedliwych, ale grzeszników (zob. Mt 9, 13). Dlatego dał mu możliwość powtórnego pojednania się z Bogiem w sakramencie pokuty (*sacramentum poenitentiae et reconciliationis*). Grzech nie jest jednak prywatną sprawą człowieka, ponieważ jego skutki dotyczą całą wspólnotę Kościoła, który jest Mistycznym Ciałem Chrystusa³. Dlatego zarówno cały Kościół, jak i poszczególny chrześcijanin odpowiedzialni są przed Bogiem, aby nieustannie zmagać się tak z własnymi grzechami, jak również z grzechami swoich współbraci. Chrześcijanin, za grzechy osobiste winien czynić pokutę. Wobec innych, zwłaszcza tych, którzy nie uświadamiają sobie popełnionego zła lub są powodem zgorszenia, zobowiązany jest do braterskiego upomnienia, aby zawrócili ze złej drogi i również podjęli pokutę⁴. W przypadku, gdy nie chcą jednak tego uczynić, ostatecznym krokiem jest wyłączenie ich ze wspólnoty Kościoła (*excommunicatio*). Ekskomunika powinna zawsze jednak zmierzać, nie do ich potępienia, ale przyczynić się do nawrócenia, tak aby zostali ocaleni na dzień Pana (zob. 1 Kor 5, 4-5).

Z zachowanych źródeł patrystycznych można wnioskować, że już w Kościele pierwotnym istniała dwojaka praktyka pokutna. Pierwsza – za grzechy powszednie (*poenitentia quotidiana*) miała charakter prywatny i połączona była z codziennymi praktykami, takimi jak modlitwa, post i jałmużna. Druga natomiast – publiczna (*poenitentia dura et laboriosa*) wyznaczana była przez przełożonych Kościoła za grzechy ciężkie⁵. Na tej podstawie można stwierdzić, że oprócz rzęszы chrześcijan, którzy pozostawali wierni nauce Chrystusa, istniała pewna grupa osób, która za popełnione grzechy poddawała się pokucie publicznej. Tertulian na początku swego dzieła wspomina także o jakichś duchowych udrętkach

³ Zob. JAN PAWEŁ II, Adhortacja apostolska *Reconciliatio et poenitentia* 16.

⁴ Por. J. JANICKI, *Pokuta w nauczaniu i praktyce Kościoła dwóch pierwszych wieków*, „Folia Historica Cracoviensia” 3 (1990), s. 301.

⁵ Por. J. RAMOS-REGIDOR, *Pojednanie w Kościele pierwotnym*, „Concilium” 1–10 (1971), s. 19.

pogan⁶. Wyraźnie jednak oddziela te praktyki pogańskie od chrześcijańskiej pokuty. Paganie podejmują pokutę z czysto ludzkich pobudek nie rozumiejąc jej istoty. Pisze o nich następująco: „jeśli spotka ich niewdzięczność, wówczas samych siebie przeklinają, że dobrze postąpili. Żałują więc dobrych uczynków i mocno postanawiają, by znowu czegoś dobrego nie uczynić”⁷. Taka pokuta jest sprzeczna z tym, co mówił o niej Chrystus w Ewangelii. Nie ma i być nie może – mówi Tertulian – pokuty za dobre uczynki, ponieważ pokuta „wówczas zostanie dopełniona, jeśli pokutuje się tylko za grzech”⁸. Przedstawiając zasadność pokuty, wychodzi on od ukazania Boga jako sprawiedliwego sędziego, który wynagradza za dobro, a karze za zło. Sprawiedliwość, według niego, jest cnotą Bogu najdroższą i według niej będzie On sądził każdego człowieka. Jako Dobro Najwyższe Bóg aprobuje jedynie dobro i tylko dobre uczynki wynagradza, gdyż wszystko, co powołał do istnienia, było dobre (zob. Rdz 1, 4). Z woli samego Boga człowiek jest Jego wizerunkiem. Niestety grzech zniszczył obraz Boga w człowieku. I choć sprawiedliwość – jak stwierdza Tertulian – jest cnotą Bogu najdroższą i zgodnie z nią będzie On sądził każdego człowieka, to okazał mu teraz swoje miłosierdzie i postanowił przebaczyć popełnione grzechy. Stąd sens chrześcijańskiej pokuty tkwi w uświadomieniu sobie przez grzesznika zła, które uczynił, oraz we wzbudzeniu szczerego żalu za to, że: „ukochał to, czego Bóg nie kocha”⁹. Tertulian w bardzo zwięzły i klarowny sposób przedstawia także istotę grzechu, twierdząc, że jest nim „to wszystko, co się Bogu nie podoba”¹⁰.

2. Dwie pokuty w ujęciu Tertuliana

Nauczanie Tertuliana, dotyczące pokuty, miało wielki wpływ na rozwój i praktykowanie tego sakramentu w Kościele starożytnym¹¹. Wcześniejsze tek-

⁶ Tertulianowi znane były jakieś formy pokuty podejmowanej także przez pogan. Twierdzi jednak, że nie rozumieli oni istoty prawdziwej pokuty, która odnosi się do Boga. Pokutę upatrują w udrękach duchowych, podejmowanych z ludzkich pobudek. Dlatego paganie, gdy spotka ich niewdzięczność, pokutują za dobre czyny, które wyświadczyli innym, żałując, że uczynili coś dobrego. Takie podejście do pokuty sprawia, że przyczynia się ona do większego zła, aniżeli prowadzi pokutnika do dobra. Por. C. VOGEL, *Il peccatore e la penitenza nella Chiesa antica*, Torino 1967, s. 34–35.

⁷ TERTULIAN, *O pokucie*, w: *Wybór pism*, PSP 5, Warszawa 1970, s. 175.

⁸ Tamże, s. 177.

⁹ Tamże, s. 180.

¹⁰ Tamże, s. 178.

¹¹ Tertulian problematykę pokuty zawarł w dwóch traktatach *De poenitentia* i *De pudicitia*. Pierwszy z nich powstał w 203 r., gdy należał on do Kościoła katolickiego, drugi natomiast, napisany po roku 217, w okresie montanistycznym. Wyraża w nim przeciwne poglądy i zwalcza praktykę odpuszczania przez Kościół grzechów ciężkich popełnionych po chrzcie. Zob. J.M. SZYMUSIAK, M. STAROWIEYSKI, *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*, Poznań 1971, s. 380.

sty na ten temat były fragmentaryczne i nieliczne oraz często ograniczały się do wskazówek moralnych, przekazując jedynie katalog grzechów. Trudno więc na ich podstawie odtworzyć pełny obraz chrześcijańskiej pokuty istniejącej w pierwszych dwóch wiekach. Dostępne dziś źródła pozwalają tylko przypuszczać, że w poszczególnych wspólnotach istniały różne formy sprawowania sakramentu pokuty¹².

Tertulian w swym traktacie mówi o dwóch rodzajach pokuty, które istnieją w Kościele. Pierwszy z nich, któremu poświęca uwagę na początku swego dzieła, dotyczy katechumenów (*catechumenus*). To on pierwszy w literaturze patrystycznej używa tego terminu, określając nim kandydatów przygotowujących się do chrztu. W czasach Tertuliana Kościół najprawdopodobniej całkowicie już odstąpił od praktyki apostołskiej, kiedy do przyjęcia chrztu wystarczyło jedynie wyznanie wiary i prośba o jego udzielanie (zob. Dz 8, 36-38). Chrztost nie był więc spontanicznym aktem. Katechumeni przed przyjęciem chrztu świętego zapoznawali się z zasadami chrześcijańskiego życia, poznawali Pismo Święte, prawdy wiary w nim zawarte, a także uczestniczyli we wspólnych modlitwach z wiernymi. Pokuta, poprzedzająca chrztost, była dla katechumenów czasem próby i jednym z elementów przygotowania do rozpoczęcia chrześcijańskiego życia w łasce uświęcającej¹³.

Drugi rodzaj pokuty, to pokuta mająca miejsce po chrzcie świętym. Tertulian potwierdza jej istnienie, choć mówi o niej, jak zaznacza, niechętnie. Uważa bowiem, że chrześcijanie po obmyciu w wodach chrztu „już więcej nie powinni nic wiedzieć o pokucie ani jej potrzebować”¹⁴. Widać, że w czasach Kartagińczyka istnieje żywa świadomość, że Kościół, z jednej strony, winien być wspólnotą świętych, choć, z drugiej, wie doskonale, że ten wielki dar chrztu przechowywany jest w glinianych i kruchych naczyniach (zob. 2 Kor 4, 7). Dlatego zastrzega, aby jego rozważania, które podejmuje w drugiej części swego traktatu, nie stały się przypadkiem dla chrześcijan pretekstem do ponownego grzeszenia.

¹² Szczegółowe i systematyczne odtworzenie praktyki pokutnej w Kościele pierwszych dwóch wieków jest bardzo trudne do ustalenia. Posiadamy na ten temat jedynie wzmianki w *Dziejach Apostolskich*, listach św. Pawła, Jakuba i Jana. Temat ten obecny jest również w *Didachè*, w *Pierwszym Liście do Koryntian Klemensa Rzymskiego*, listach św. Ignacego Antiocheńskiego, *Pasterzu* Hermasa czy w pismach Klemensa Aleksandryjskiego i Orygenesusa. Pomimo wielu rodzących się hipotez podczas ich interpretacji, należy sądzić, że praktyki pokutne tamtych czasów były zróżnicowane i w stadium kształtowania, a dotyczyły generalnie chrześcijańskiego Wschodu. Pierwsze świadectwa pokuty sakramentalnej na Zachodzie pochodzą z początków III wieku. Ich autorami są dwaj Kartagińczycy: Tertulian i św. Cyprian. Por. S. CZERWIK, *Zarys dziejów pokutnej praktyki Kościoła*, w: *Sakrament pokuty*, red. A. Skowronek, Katowice 1980, s. 137-145.

¹³ Zob. J. SŁOMKA, *Chrzest i pokuta w Kościele starożytnym*, Kraków 2004, s. 170-171.

¹⁴ TERTULIAN, *O pokucie*, dz. cyt., s. 185.

3. Pokuta katechumenów

Przed udzieleniem tak wielkiego daru, jakim jest chrzest, Kościół wymagał, aby kandydaci byli odpowiednio przygotowani do jego przyjęcia. Tertulian wręcz stwierdza, odwołując się do argumentów biblijnych, że sam Bóg „postanowił, aby pokuta wyprzedzała chrzest”¹⁵. Pokuta miała dopomóc katechumenom, aby po chrzcie wiedli już życie zgodne z nauką Chrystusa. Mówi, że jest ona konieczna, aby „co skalał dawny grzech, co sprawiła głupota ludzka w sercu człowieka, to pokuta usunęła, zniszczyła i daleko odrzuciła i przygotowała czysty dom serca człowieczego mającemu przyjść Duchowi Świętemu”¹⁶. Tertulian wzywa więc katechumenów do wysiłku, aby dany im czas był dobrze wykorzystany. Dostrzega, że nie wszyscy we właściwy sposób przygotowują się do chrztu świętego. Z treści traktatu jasno wynika, że nie wszyscy katechumeni z entuzjazmem podejmowali pokutę. Zamiast umacniać się Słowem Bożym, wykorzystywali dany im czas nie jako okazję do ugruntowania się w wierze, ale jako ostatnią okazję do grzeszenia. Takie postępowanie sprawiło, że przypominają bardziej pogan, którzy nie poznali Boga, aniżeli tych, którzy w Niego wierzą. Pyta ich wprost: „jaką korzyść odniosłeś z tego, że poznałeś Boga, skoro tak postępujesz, jakbyś Go nie znał? Cóż cię oddziela od pełnych służ Bożych? Czy inny jest Chrystus ochrzczonych, a inny katechumenów”¹⁷? Unikanie pokuty – uważa Tertulian – jest spowodowane także opieszałością katechumenów lub niezrozumieniem przez nich istoty chrztu. Dlatego wyjaśnia im, że katechumenat jest czasem wielu uciążliwych ćwiczeń¹⁸. Mają oni już przed chrztem przekonać tych, którzy im towarzyszą w katechumenalnej drodze, że potrafią żyć bez grzechu¹⁹. Twierdzi on, że „nie dlatego przyjmujemy chrzest, abyśmy przestali grzeszyć, lecz dlatego, że już nie grzeszymy, że już posiadamy serce czyste”²⁰. Katechumenów, unikających pokuty, a domagających się przebaczenia przyrównuje Kartagińczyk do ludzi chcących nabyć coś cennego bez uiszczenia za to należności. Pokuta jest jedyną szansą, która pozwala odzyskać człowiekowi bezgrzeszność, ponieważ „za cenę pokuty postanowił Bóg

¹⁵ TERTULIAN, *O pokucie*, dz. cyt., s. 176.

¹⁶ Tamże, s. 177.

¹⁷ Tamże, s. 184.

¹⁸ Zob. Cz. KRAKOWIAK, *Katechumenat chrzcielny dorosłych w Kościele posoborowym*, Lublin 2003, s. 47.

¹⁹ Drogę katechumenów do chrztu Tertulian dzieli na trzy etapy. Każdy z nich ma ścisły związek z wiarą, która jest nieodzownym warunkiem przystąpienia do chrztu. Pierwszym krokiem na tej drodze jest początkowe nawrócenie (*accedere ad fidem*), następnie okres katechumenatu (*entrare in fide*) i sakrament chrztu (*sigillare fidem*). W oparciu o jego pisma można mówić o instytucji katechumenatu. W czasach Tertuliana katechumeni (*catechumeni*) tworzyli w Kościele specjalną grupę obok wiernych (*perfecti*) i odbywających pokutę (*poenitens*). Zob. Cz. KRAKOWIAK, *Katechumenat chrzcielny*, dz. cyt., s. 48.

²⁰ TERTULIAN, *O pokucie*, dz. cyt., s. 184.

odpuszczać grzechy”²¹. Chcąc uwiarygodnić swoją tezę, odwołuje się często do autorytetu Pisma Świętego, ukazując Boga gotowego przebaczyć każdemu pokutującemu grzesznikowi. Przytacza wiele argumentów biblijnych. Ukazuje Adama, ojca rodzaju ludzkiego, przez którego na świecie pojawił się grzech (zob. Rz 5, 12). Skutki jego grzechu złączyły się odąd nierozzerwalnie z wszystkimi ludźmi, obarczając ich cierpieniem, śmiercią oraz rozłąką z Bogiem. Bóg jednak nie dopuścił, aby grzech panował nad człowiekiem. Zawarł z nim nowe i wieczne Przymierze, we Krwi Swojego Syna, wzywając go do nawrócenia i pokuty. Dlatego pokuta jest nie tylko możliwa, ale wręcz konieczna. Tertulian jest przekonany, że „przez Boga została uświęcona pokuta, gdy cofnął wydany wyrok Swego gniewu i postanowił przebaczyć swojemu stworzeniu i obrazowi”²². Przytacza także teksty Starego Testamentu, odwołując się do słów proroka Ezechiela, chcąc przekonać katechumenów, że Bóg nie pragnie śmierci grzesznika, ale jego nawrócenia (zob. Ez 33, 11). Pokuta jest więc dla grzesznika życiem, które mu Bóg powierza, gdyż niszczy ona grzech, przez który śmierć pojawiła się na świecie.

Posługując się trafnymi alegoriami, Kartagińczyk stara się dotrzeć do świadomości wiernych, przekazując im przez te obrazy pewne fundamentalne prawdy wiary. Przyrównuje pokutę do ostatniej deski ratunku, rzuconej rozbitkowi. Rozbitek, symbolizujący grzesznika, może jedynie przez mocne jej uchwycenie uchronić swe życie od niechybnej śmierci w morskich odmętach. Grzesznik jedyną szansę swego ocalenia odnajduje w pokucie, która podobnie jak deska rozbitka „wyniesie go do portu boskiego miłosierdzia”²³. Sens pokuty dostrzega w uświadomieniu sobie przez grzesznika także zła, które uczynił, oraz we wzbudzeniu szczerego żalu za to, że „ukochał to, czego Bóg nie kocha”²⁴. Grzech, który wpisany został w dzieje pierwszego człowieka, nie pozbawił jednak ludzi nadziei zbawienia. Przez ofiarę Jezusa Chrystusa zostali oni wykupieni z niewoli grzechu i na nowo pojednani z Bogiem. Jeśli Bóg zaprasza, przysięga czy wręcz rozkazuje grzesznikowi czynić pokutę, to tylko dlatego, że chce jego zbawienia. Z tego też względu, twierdzi Tertulian, winien on bezzwłocznie podjąć pokutę, gdyż „dobrym i najlepszym jest to, co Bóg nakazuje”²⁵. Odpuszczenie grzechów, związane z chrztem było więc owocem długich przygotowań. Okres ten był bardzo ważny, gdyż był formacją dającą podwaliny chrześcijańskiego życia. Dlatego chrztu w tamtych czasach udzielano dopiero tym katechumenom, którzy przezwyciężyli swe grzeszne

²¹ TERTULIAN, *O pokucie*, dz. cyt., s. 179.

²² Tamże, s. 176.

²³ Tamże, s. 180.

²⁴ Tamże, s. 180.

²⁵ Tamże, s. 180.

słabości i potrafili żyć zgodnie z przykazaniami Bożymi²⁶. By otrzymać jednak odpuszczenie grzechów, przez obmycie chrzcielne „należy się sporo napracować. Któż ochrzciłby cię byle jaką wodą, widząc niepewną twoją pokutę”²⁷? Tertulian wspomina, także o sytuacjach, w których dochodziło do wyludzenia chrztu. Takie podejście według niego jest budowaniem na piasku i sprawia, że w ten sposób rozpoczęte życie chrześcijańskie wcześniej lub później obróci się w ruinę. Zatem tylko szczera pokuta podjęta przed chrztem może sprawić, że katechumeni z radością będą wkraczać do Kościoła. Dla których natomiast chrzest będzie jedynie powodem do zaprzestania grzeszenia, przynależność do Kościoła będzie bardziej powodem do smutku, aniżeli radości²⁸.

4. Pokuta chrześcijan

Druga część traktatu skierowana jest wyłącznie do chrześcijan. Tertulian mówi wyraźnie o możliwości powtórnej pokuty (*poenitentia secunda*) dla tych, którzy po chrzcie świętym popełnili grzech ciężki²⁹. Zastrzega jednak, aby jeszcze jedna możliwość nawrócenia i pokuty, nie uczyniła chrześcijanina przypadkiem gorszym i nie wprowadziła go ponownie na grzeszne drogi. To okres katechumenatu był właściwym czasem, kiedy człowiek powinien wypracować w sobie silną wolę, która pozwoli mu przewycięzać szatańskie pokusy³⁰. Bóg, znając słabość ludzką i uwarunkowania, w jakich on się znalazł po grzechu

²⁶ Tertulian, choć twierdził, że chrzest jest darem Bożym, to jednak uważał, iż musi być poprzedzony zmianą całego dotychczasowego życia. W tym przygotowaniu ma mu dopomóc pokuta. Dlatego był on zwolennikiem przygotowania do chrztu, które wymagało odpowiedniej ilości czasu, by móc stopniowo dojrzewać w wierze i w ten sposób dać niejako rękojmię, że przyjęty sakrament przyniesie owoc zbawienia. Twierdził, że nikt nie rodzi się chrześcijaninem, ale się nim staje. Zob. TERTULIAN, *Apologeticus adversus gentes pro christianis*, 18,4; PL 1,378.

²⁷ Tamże, s. 183.

²⁸ Zob. tamże, s. 184.

²⁹ W traktacie *De poenitentia* Tertulian przedstawia stanowisko Kościoła, mówiące o odpuszczaniu wszystkich grzechów. Dopiero po przyłączeniu się do montanistów zmieniła w radykalny sposób swoje stanowisko w tej sprawie. W swoich dziełach *De castitate* oraz *De pudicitia* stwierdza, że istnieją grzechy, których Kościół nie ma władzy grzesznikom odpuścić. Wśród nich Tertulian wyliczał przede wszystkim tak zwane *peccata capitalia* (bałwochwalstwo, zabójstwo, cudzołóstwo), ale również w swoich pismach wspomina jeszcze o innych. Twierdził pod wpływem nauki Montana, że tylko Duch Pocieszyiciel ma w Kościele władzę odpuszczania grzechów, ale nie chce przebaczenia, gdyż byłoby to zachętą do dalszych grzechów (zob. *De pudicitia* 21; PL 2,1024). Zob. B. NADOLSKI, *Liturgika*, III, Poznań 1992, s. 90.

³⁰ Zob. W. SZYMONA, *Z dziejów sakramentu pokuty*, „W drodze” 9 (1981) z. 2, s. 53.

pierworodnym, dał mu możliwość drugiej pokuty i „choć zamknął bramę przebaczenia rygłem chrztu świętego, to jednak zostawił ją jakby nieco uchyloną. Umieścił Bóg w przedśionku drugą pokutę, aby pokutującym otwierała drzwi. Ale po chrzcie jeden jedyny raz, bo to już po raz drugi, lecz nigdy już więcej”³¹. To w wodach chrztu znajduje się właściwe oczyszczenie z grzechów. Skoro jednak ludzka słabość spowoduje, że człowiek ulegnie pokusie i zgrzeszy, jego ostatnią nadzieję stanowi wyznanie grzechów (*exhomologesis*) i powtórna pokuta³². Tylko w ten sposób może odzyskać utracony przez grzech drogocenny dar otrzymany od Boga na chrzcie świętym.

Pokuta po chrzcie jest nieopisanym dobrodziejstwem Bożego miłosierdzia wobec grzesznika. Bóg jest gotów przebaczyć każdemu, kto podejmie drugą pokutę³³. Gotowość tę potwierdzają teksty biblijne. Tertulian przywołuje księgę Apokalipsy, w której św. Jan w listach do Kościołów gani je za odstąpienie od pierwotnej miłości, za spożywanie mięsa ofiarowanego bożkom, przyjmowanie fałszywej nauki, czy za pokładanie nadziei w bogactwach (zob. Ap 2, 1-13). Choć grozi karą, to jednak nakłania je do pokuty. A zatem „nie groziłby niepokutującym, gdyby nie chciał pokutującym udzielić przebaczenia”³⁴. Bóg nakazuje grzesznikom pokutę, gdyż pragnie ich dobra. Motywem podjęcia pokuty powinien być przede wszystkim nakaz Boży. Wypełnianie Jego woli sprowadza grzesznika na właściwe drogi. Dlatego nie należy się długo zastanawiać podejmując pokutę, gdyż Pan chce, aby ten, który upadł – powstał, który zgrzeszył – odstąpił, zblądził – nawrócił się ze złej drogi³⁵. Potwierdza tę prawdę, odwołując się do przypowieści Jezusa zawartych w piętnastym rozdziale Ewangelii św. Łukasza, które ukazują ogrom miłosierdzia Bożego wobec grzesznika. Bóg zawsze go poszukuje, a odnalazszy przeżywa z tego powodu wielką radość. Przywołane obrazy biblijne powinny uwolnić od nieuzasadnionego lęku tych, którzy powstrzymują się przed podjęciem drugiej pokuty³⁶. Jest ona szczególnym darem Boga, za który grzesznik powinien być Mu bezgranicznie wdzięczny. Jeśli – twierdzi Tertulian – „łaskawość Pana pozwala ci, abyś otrzymał z powrotem to, co utraciłeś, to bądź wdzięczny za to powtórne, owszem powiększone dobrodziejstwo”³⁷. Dobrodziejstwa udzielone grzesznikowi wraz z drugą pokutą według Tertuliana wydają się być większe od tych

³¹ TERTULIAN, *O pokucie*, dz. cyt., s. 186.

³² Tertulian wskazuje na potrzebę pokuty za grzechy popełnione po chrzcie. Koniecznym jednak elementem jej rozpoczęcia jest wyznanie grzechów, a nie tylko skrucha serca. Zob. R. ANDRZEJEWSKI, *Pokuta w nauczaniu Ojców Kościoła*, AK 411 (1977) s. 37.

³³ Zob. B. KUMOR, *Pokuta kościelna w pismach Tertuliana*, RTK 2 (1957) s. 128–129.

³⁴ TERTULIAN, *O pokucie*, dz. cyt., s. 187.

³⁵ Zob. J. HOH, *Die Busse bei Tertulian*, „Theologie und Glaube” 23 (1931) s. 634.

³⁶ Zob. B. KOSECKI, *Wyznanie grzechów w praktyce pokuty Kościoła na Zachodzie*, RBiL 2–3 (1976), s. 67.

³⁷ TERTULIAN, *O pokucie*, dz. cyt., s. 186.

otrzymanych w momencie chrztu. Stoi on na stanowisku, że cenniejszą rzeczą jest przywrócić komuś to, co posiadał, a utracił, aniżeli ofiarować mu to po raz pierwszy³⁸.

Dla tych, którzy po chrzcie zgrzeszyli, druga pokuta jest koniecznością, aby mogli odzyskać utraconą łaskę. Tertulian przedstawia tę sytuację w plastyczny sposób, przyrównując grzech do choroby. Zestawienie to prowadzi go następnie do logicznego wniosku, że jak przy nawrocie choroby należy powtórzyć lekarstwo, by móc powrócić znów do zdrowia, tak chrześcijanin, który zgrzeszył winien sięgnąć powtórnie po pokutę. Te usilne zabiegi Tertuliana pozwalają mniemać, że w jego czasach istniała pewna grupa grzeszników, która uchylała się od wyznania swoich grzechów i podjęcia surowych praktyk drugiej pokuty (*operosa probatio*)³⁹. Był on świadom takiego stanu rzeczy, gdyż zwraca się do nich, wykazując nierozumność ich postępowania oraz niebezpieczeństwo wiecznego potępienia, na które się narażają.

Powody unikania publicznej pokuty były różnorodne. Jednym z nich był niewątpliwie wstyd i lęk przed opinią innych. Nie wszyscy współbracia byli wobec nich współczujący i miłosierni. Nie brakowało i takich, dla których ich upadek był powodem docinek, szyderstw, natrząsania, a nawet dumy. Pomimo takich zachowań Tertulian uważa lęk przed wstydem za niedorzeczny, gdyż nie można, jak twierdzi, bardziej troszczyć się o opinię innych, aniżeli o własne zbawienie. Przyrównuje takich ludzi do tych, którzy „nabawili się choroby na wstydliwych częściach ciała i wstydzą się zwrócić do lekarzy. W ten sposób giną jako ofiary nierozumnej wstydlivości”⁴⁰. Według niego jest to wstyd fałszywy. Natomiast autentyczny wstyd, powinien powstrzymać ich raczej przed powtórny grzechem, a nie drugą pokutą, która stała się dla nich ostatnią szansą zbawienia. Sporą część od pokuty odstraszały uciążliwe praktyki. I choć pragnęli oni odpuszczenia grzechów, to jednak strach przed trudnymi i przykrymi umartwieniami ciała sprawił, że nie decydują się na wyznanie swego grzechu i rozpoczęcie pokuty. Tym z kolei Tertulian przypomina, że to z woli Boga pokuta jest jedyną ceną odpuszczenia grzechów. Nie mniej liczna grupa unikająca rozpoczęcia pokuty lękała się tego, że jest to już ostatnia szansa na otrzymanie przebaczenia grzechów. Strach przed kolejnym upadkiem powodował, że często odkładali oni pokutę aż do starości. Takie postępowanie narażało ich na potępienie, ponieważ nie znali kresu doczesnego życia. I choć wiedzieli, że poza chrztem istnieje jeszcze drugi ratunek, to świadomie go nie podejmowali. Dlatego pyta ich wprost „czy korzystniej być w ukryciu potępionym niż wobec wszystkich rozgrzeszonym”⁴¹?

³⁸ Zob. J. HOH, *Die Busse*, dz. cyt., s. 633–634.

³⁹ Zob. B. KUMOR, *Historia Kościoła*, Lublin 1973, I, s. 110–112.

⁴⁰ TERTULIAN, *O pokucie*, dz. cyt., s. 189.

⁴¹ Tamże, s. 190.

5. Obrzędy pokutne w czasach Tertuliana

Tertulian był pierwszym, który napisał traktat poświęcony w całości pokucie. Zawarł w nim nie tylko doktrynę tego sakramentu czy wytyczne dla czyniących pokutę, ale przedstawił również strukturę tego obrzędu⁴². Z całą pewnością większość chrześcijan, żyjących w tamtym okresie nie musiała podejmować pokuty kanonicznej, gdyż żyli w łączności z Bogiem. Grzechy lekkie (*peccata leviora*), które popełnili, mogli zgładzić przez uczynki miłosierdzia⁴³. Niestety byli i tacy, którzy dopuścili się grzechu ciężkiego (*peccata capitalia*). To dla nich przeznaczona była druga pokuta (*poenitentia secunda et una*), będąca ostatnią szansą, aby odzyskać stan bezgrzeszności.

Forma sprawowania pokuty w czasach Tertuliana była już dość dobrze wykrystalizowana w liturgii Kościoła. Można z niej wyodrębnić trzy zasadnicze etapy. Pierwszy, gdy grzesznik zgłaszał się do biskupa i wyznawał przed nim swoje grzechy. Drugi etap to czas wypełniania długiej i uciążliwej pokuty za popełnione grzechy. Ostatnim było pojednanie z Bogiem i Kościołem⁴⁴.

Chrześcijanin, który popełnił grzech ciężki, przedstawiał się biskupowi ze skruchą w sercu, aby wyznać przed nim własne grzechy i podjąć za nie pokutę⁴⁵. Tertulian zwracał uwagę na istotną rolę wyznania, jaką ona spełnia. Pisał: „o ile przyznanie się do winy usuwa grzech, o tyle ukrywanie go powiększa”⁴⁶. Wyznania (*exhomologesis; confessio*) nie należy rozumieć jako publicznego wyliczenia przed całą wspólnotą własnych grzechów. Na wyznanie oprócz spowiedzi składały się także akty pokutne, będące samooskarżeniem i upokorzeniem grzesznika przed Bogiem oraz wspólnotą. Spowiedź miała go tylko przygotować na podjęcie takich upokorzeń. Jednak popełnione grzechy wyznawał najprawdopodobniej w sekrecie⁴⁷. Wyjątkiem były sytuacje, gdy grzech był jawny i powodował wielkie zgorszenie wśród wiernych. W takich przypadkach grzechy wyznawano także przed wspólnotą⁴⁸. Gdy grzech był publicznie znany, a grzesznik uchylał się od pokuty, zostawał wtedy usuwany

⁴² Zob. B. KUMOR, *Historia Kościoła*, dz. cyt., s. 134.

⁴³ Zob. *La celebrazione nella Chiesa*, II, red. D. Borobio, Leumann 1994, s. 504.

⁴⁴ Zob. C. VOGEL, *Il peccatore*, dz. cyt., s. 33.

⁴⁵ Zob. W. ZAWADZKI, *Nauka o pokucie*, dz. cyt., s. 813.

⁴⁶ TERTULIAN, *O pokucie*, dz. cyt., s. 188.

⁴⁷ Wyznanie grzechów jest koniecznym warunkiem kościelnej procedury pokutnej. Istnieją jednak rozbieżności dotyczące formy wyznania w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. I choć nie zachowały się z tamtych czasów takie świadectwa, jak list papieża Leona Wielkiego, który stwierdza, że tajne grzechy domagają się publicznej pokuty, ale z tajnym ich wyznaniem (zob. *Epistula* 168,2; PL 54,1211), to jednak wydaje się, że nie ma powodu przypuszczać, aby taka praktyka istniała także w poprzednich stuleciach. Zob. W. ZAWADZKI, *Nauka o pokucie i praktyka pokutna w Kościele rzymskim w okresie starożytności*, „Vox Patrum” 10 (1990) z. 19, s. 808–809.

⁴⁸ Zob. W. SCHENK, *Liturgia sakramentów świętych*, Lublin 1964, s. 16.

przez władzę kościelną ze społeczności wiernych. Wyznanie grzechów dokonywało się generalnie przed biskupem i było w zasadzie tajne. Wyznania nie należy rozumieć jednak jako jednorazowego aktu, lecz raczej jako pewien proces działań pokutnych grzesznika mających na celu samooskarżenie, przeblaganie, upokorzenie się przed Bogiem i wiernymi oraz całkowite zdanie się na miłosierdzie Boże i pomoc Kościoła. Miało ono o przygotować grzesznika do pokuty, o czym pisze Tertulian: „wyznanie rodzi pokutę, a pokuta czyni Boga łagodniejszym”⁴⁹. Było ono nie tylko aktem inicjującym pokutę grzesznika, lecz także zadośćuczynieniem Bożej sprawiedliwości, łagodząc gniew, na jaki grzesznik zasługiwał.

Po wyznaniu grzechów biskup udzielał napomnienia (*correptio*), które miało na celu ukazanie w świetle słowa Bożego czynów grzesznika. Słowo biskupa skierowane do grzesznika miało go pobudzać do skruchy oraz gorliwego wypełniania praktyk pokutnych. Następnie nakładał na grzesznika odpowiednią pokutę, który ją przyjmował i publicznie przed całą wspólnotą wypełniał. Znakiem przyjęcia do grona pokutników (*ordo poenitentium*) było nałożenie szaty pokutnej (*cilicium*). Włosiennica tkana z koziej sierści miała symbolizować wyłączenie spośród baranków, a postawienie ich w gronie kozłów⁵⁰. Na potwierdzenie tego wyłączano ich spośród wiernych, rezerwując dla nich wyodrębnione miejsce w świątyni (*locus poenitentiae*), które zajmowali w czasie zgromadzeń liturgicznych. Najczęściej był to, jak wspomina również Tertulian, przedsionek kościoła (*vestibulum*).

Na czyny pokutne, które grzesznik zobowiązany był wypełniać, składało się wiele różnych praktyk⁵¹. Tertulian pisze o nich, wspominając, że pokuta po chrzcie jest uciążliwa i związana z umartwieniami, które grzesznik winien podejmować. Pisał on otwarcie: „przykra jest ta druga i ostatnia pokuta, bo wymagające są jej praktyki”⁵². Określał je biskup na podstawie wyznania, które składał przed nim grzesznik. Pokuta miała uchronić człowieka od kary wiecznej. W czasach Tertuliana istniały pewne ściśle określone czyny pokutne, o których wspomina w swym traktacie. Należały do nich między innymi odmawianie sobie pożywienia (*abstinentia*), noszenie włosiennicy, umartwianie ciała przez brak troski o wygląd zewnętrzny, z dala od radości, a także rezygnację z pełnionych urzędów czy funkcji społecznych. Tertulian zwracając się do pokutujących, poucza ich słowami: „im bardziej zaniedbujesz swoje ciało i jego potrzeby, tym bardziej pokuta je oczyszcza, gdy się oskarżasz, ona uniewinnia, gdy potępiasz, rozgrzesza”⁵³. Choć Tertulian o tym nie wspomina, to

⁴⁹ TERTULIAN, *O pokucie*, dz. cyt., s. 188.

⁵⁰ Zob. R. ANDRZEJEWSKI, *Pokuta w nauczaniu Ojców*, dz. cyt., s. 43.

⁵¹ Zob. B. MOKRZYCKI, *Z dziejów pokutnej praktyki Kościoła*, CT 3 (1976) s. 127.

⁵² TERTULIAN, *O pokucie*, dz. cyt., s. 189.

⁵³ Tamże, s. 189.

jednak można wywnioskować z jego pism z okresu katolickiego, że czas trwania pokuty był prawdopodobnie porównywalny z okresem przygotowania do chrztu⁵⁴. Przez cały czas pokuty Kościół otaczał grzesznika szczególną opieką, pomagając mu w jej wypełnianiu⁵⁵. Pisze o tym, odwołując się do obrazu Kościoła jako Mistycznego Ciała Chrystusa. Dlatego „nie może radować się ciało, kiedy jeden z jego członków choruje, ale musi całe ciało odczuwać ból i współpracować w uzdrowieniu”⁵⁶. Wszyscy wierni są więc odpowiedzialni za pokutujących, którym winni nieść braterską pomoc, okazując im współczucie oraz chętnie zanosić w ich intencjach modlitwy do Boga. Czyniący pokutę winni bić czołem o ziemię przed kapłanami, tak jak przed Chrystusem, obejmować za kolana tych, którzy są mili Bogu (*cari Dei*), i prosić o modlitwę wstawienniczą, która będzie dla nich wsparciem w realizowaniu pokuty⁵⁷.

Ostatnim elementem, kończącym pokutę, było pojednanie grzesznika z Bogiem i Kościołem (*reconciliatio; communio*). Tertulian w swym traktacie nie podaje w zasadzie żadnych szczegółów na ten temat. Więcej informacji zamieścił w dziele *De pudicitia*. Biskup wprowadzał do świątyni penitentów ubranych w wór pokutny i z głowami posypanymi popiołem. Zebrani w niej byli kapłani wraz z wiernymi. Penitenci z płaczem padali krzyżem na posadzkę kościoła, prosząc kapłanów i wiernych o wstawiennictwo i modlitwę w ich intencji. Biskup siedział na miejscu przewodniczenia, otoczony kapłanami i stojącymi wokoło wiernymi, na których prośbę przyjmował ich ponownie do wspólnoty Kościoła⁵⁸. Tertulian nie wspomina o nałożeniu rąk przez biskupa na penitentów (*impositio manum*) ani nie przytacza żadnej formuły rozgrzeszenia (*absolutio*), które były znakiem przebaczenia i powrotu do pełnej łączności z Kościołem (*pax Ecclesiae*). Wyrazem jedności była sprawowana Eucharystia i ponowna możliwość przystępowania do Stołu Pańskiego.

Zakończenie

Nauczanie Tertuliana dotyczące pokuty ukazuje głębokie przekonanie o potrzebie podjęcia pokuty za popełnione grzechy, zarówno w okresie przygotowania do chrztu, jak i również po jego przyjęciu. W swoim traktacie wymienia już wszystkie konieczne akty penitenta, jakie i w dzisiejszej liturgii pokutnej są nieodzowne do przebaczenia grzechów i pojednania z Bogiem i Kościołem. Pierwszym krokiem na pokutnej drodze jest świadomość popełnionego grze-

⁵⁴ Zob. B. KUMOR, *Pokuta kościelna*, dz. cyt., s. 138.

⁵⁵ Zob. S. CZERWIK, *Zarys dziejów pokutnej praktyki*, dz. cyt., s. 146–147.

⁵⁶ TERTULIAN, *O pokucie*, dz. cyt., s. 190.

⁵⁷ Zob. B. KUMOR, *Pokuta kościelna*, dz. cyt., s. 137.

⁵⁸ Zob. TERTULIAN, *De pudicitia*, 13,2; PL 2,1003.

chu, którym jest to wszystko, co się nie podoba Bogu⁵⁹. Kolejnym elementem jest żal, że umiłował to, czego Bóg nie miłuje⁶⁰. Następnie konieczna jest poprawa, bo gdzie jej nie ma, nie ma też i pokuty⁶¹. Przełomowym momentem było wyznanie grzechów przed szafarzem i ostatnim etapem było zadośćuczynienie, które wtedy poprzedzało sakramentalne przebaczenie grzechów i pojednanie z Kościołem⁶². W swym traktacie Tertulian podkreśla z uporem, że pokuta jest ratunkiem przed wiecznym potępieniem. Tylko ona może przywrócić chrześcijaninowi wszystko to, co utracił przez grzech. Grzesznik nie pozostaje w tym trudnym położeniu osamotniony. Sam Bóg w Jezusie Chrystusie wychodzi mu naprzeciw. Podobnie i wierni członkowie Kościoła podają mu pomocną dłoń, aby przez pokutę powrócił do pełnej jedności tak z Bogiem, jak i z nimi. Dopiero odnowa liturgii zainspirowana przez ostatni Sobór przywróciła eklezjalny wymiar celebrowania tego sakramentu, który był czymś naturalnym w starożytnym Kościele. Trzeba, aby i w obecnych czasach starać się ukazywać to, co kształtowało doktrynę i obrzędy pokutne w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, że nie ma pojednania z Bogiem bez pojednania z Kościołem, a pojednanie z Kościołem jest znakiem pojednania z Bogiem.

Dottrina e riti penitenziali in *De poenitentia* di Tertulliano

Sommario

La penitenza è uno dei sette sacramenti costituiti da Gesù Cristo. Per questa ragione la Chiesa già dall'inizio la prende in considerazione particolare. Un notevole contributo appartiene a Tertulliano, uno dei più importanti scrittori cristiani, che nel suo trattato descrive, sia la dottrina cattolica, che i riti liturgici della penitenza che furono in usanza all'inizio del III secolo. Nel suo libro parla della penitenza dei catecumeni e dei cristiani. La prima fa parte del periodo di preparazione al battesimo. La seconda, invece, è riservata solo ai cristiani, che hanno commesso un peccato grave (apostasia, omicidio, adulterio). Questo peccato escludeva, sia dalla comunione, che dalla comunità ecclesiale e di conseguenza anche dalla salvezza. Nel periodo cattolico Tertulliano non conosce i peccati gravi che non possano essere assolti dalla Chiesa. Anzi, con grande determinazione scrive che ogni peccatore ha la possibilità attraverso la

⁵⁹ Zob. TERTULIAN, *O pokucie*, dz. cyt., s. 178.

⁶⁰ Zob. tamże, s. 180.

⁶¹ Zob. tamże, s. 176.

⁶² Zob. tamże, s. 192.

penitenza un'altra occasione di cancelare i propri peccati. Questa seconda penitenza però è l'unica. Anche se il penitente confessava i suoi peccati al vescovo in modo privato è stato costretto prima di essere riconciliato con Dio e con la Chiesa di compiere diverse e gravose opere penitenziali in modo pubblico. Purtroppo non tutti peccatori nel periodo di Tertulliano avevano la voglia di cominciare la penitenza. La stessa situazione succede anche oggi, quando tanti cristiani hanno abbandonato il sacramento della penitenza. Il trattato di Tertulliano può essere utile per convincerli che solo la penitenza è l'unica via di salvezza.